





FRANCE IN TORMENT

W zimie 1940 r. ukazała się w Paryżu książka o bliźniaczym tytule: „Une Polonoise dans la tourmente”.

Moje przyjaciółki francuskie przeznaczyły jej kartki z westchnieniami nad „votre malheureux pays” i współczującym niedowierzaniem, które witało nas i lekrodo rozmowa utykała na tematach dla Polaków najboleśniejszych.

Nadeszło do kraju potwierdzenie wiadomości o śmierci Wacława Wąsowicza. Z poważnym i niepokojącym surowym spojrzeniem Wąsowicza i z jego pracami spotkałem się po raz pierwszy w r. 1920, w czasie wystawy formistów w Krakowie.

Wacław Wąsowicz

Nadeszło do kraju potwierdzenie wiadomości o śmierci Wacława Wąsowicza.

Z poważnym i niepokojącym surowym spojrzeniem Wąsowicza i z jego pracami spotkałem się po raz pierwszy w r. 1920, w czasie wystawy formistów w Krakowie.



SLUŻĄCE

humorów, płam słonecznych i filetowych cieni. Przyroda, organiczna logika jej budowy, harmonijny dźwięk kolorów i form, sugerowane przez naturę, wydawały się zapora w wolnym i dowolnym wypowiadaniu i wyżywaniu się.

Wąsowicz miał zakorzenioną w naturze swój potrzebę oparcia swej pracy na jakimś ściśle określonym systemie, do tego stopnia, że kiedy formiści się rozprzeczili, przysąpił odrazu do warszawskiego „Rytmu”, organizacji artystycznej, której ojcem duchowym był Eugeniusz Zak.

Karjera Goebbelsa, którą analizuje F. W. Pieck w swej książce „The Art of Dr. Goebbels”, jest wielce pouczająca, nie tylko ze względu na personalną tego najinteligentniejszego z gangsterów hitlerowskich. Można znaleźć w niej bardzo dużo podobieństw do kariery samego Führera.

Pani Gex le Verrier z godnym najwyższej pochwały, francuskim umiarem i logiką zapisuje fakty, ocenia je ostrożnie, by wreszcie pro i contra postawić diagnozę optymistyczną. Jej Francja wybuchnie krótkiego ranka „świątym plomieniem „Marsylianki”, gdy nadejdzie dzień podpalenia przygotowanych — a może już ślających się lontów...

— Czy plomien ogarnie całą Francję? Czy — gdy wyjdzie godzina, otworzą się oczy mauluczkich, którzy niebacznie zawierzyli przeszłości „héros de Verdun”, rozminającego na drobna monetę urok zasług, siwiny i munduru? Czy znajdują się i czy mogą się znaleźć słowa przekonania dla leżących, niż się naogół w Anglii wydaje, falangi „ludzi Vichy”? prefektów i podprefektów, „commissaires spéciaux”, entuzjastów „Rassemblement National Populaire”, członków różnych „gardes” o posmarku miny lub więcej gestapowskim. A wreszcie — czy naród francuski zdoła wypalić żelazem z serc młodzieży żrące jady hitlerizmu, sążone od trzech lat przez szkół, prasę, kino, radio i prowdyatorów oficjalnych a atrakcyjnie pomysłanych organizacji? Czy wstrząs będzie dość potężny, by trafić do świadomości ludzi tak zdeprawowanych, jak „volontaires de la Révolution Nationale”, wyjącej „Vive Darlan” za „miskę „choucroute garnie”?

— Czy też może wielka „tourmente” tak wzburzyła metę starego wina Francji, że długie lata czekać wypadnie, nim stanie się ono nowo najszlachetniejszą radością świata?



AUTOPORTRET

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Pobył zagranicą, głównie we Włoszech i we Francji, podzielał na niego otrzeźwiająco. W Paryżu poznał się i zaprzyjaźnił z Tadeuszem Makowskim, a przyjaźnił się z nim w twórczości Wąsowicza moment przełomowy. Przeglądanie się pracą Makowskiego i wsluchiwanie się w jego mądre i czyste słowa o sztuce, uprzytomniły Wąsowiczowi drogę, jaką prowadzi — poprzez własną wrażliwość — do organizowania wizji i konstruowania własnej formy.

Wąsowicz miał zakorzenioną w naturze swój potrzebę oparcia swej pracy na jakimś ściśle określonym systemie, do tego stopnia, że kiedy formiści się rozprzeczili, przysąpił odrazu do warszawskiego „Rytmu”, organizacji artystycznej, której ojcem duchowym był Eugeniusz Zak.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

i niedopowiedzenia współczesnych mistrzów francuskich — trudno oprzeć się wrażeniu, że ostatnie lata przedzielił Wąsowicz w udreco i w szamotanii się ze sobą samym. Ale jak w latach młodzieńczych, tak i w okresie kiedy już dobiegał pięćdziesiątki, przemierzając, ciągle pełen nowych nadziei i nieustającego zapału, szlaki wiodące do wypracowania własnej wizji; szlaki — dla natury tak wrażliwej na dzieła innych artystów — niepopularne wśród publiczności, która wszędzie i zawsze wyróżnia artystów trzymających się jakiegos rodzaju ustalonych i powtarzającego się „stylu” czy sposobu.



PORTRET ŻONY (1928)

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

HENRYK GOTLIB

Sztuka dr. Goebbelsa

Karjera Goebbelsa, którą analizuje F. W. Pieck w swej książce „The Art of Dr. Goebbels”, jest wielce pouczająca, nie tylko ze względu na personalną tego najinteligentniejszego z gangsterów hitlerowskich. Można znaleźć w niej bardzo dużo podobieństw do kariery samego Führera.

Pani Gex le Verrier z godnym najwyższej pochwały, francuskim umiarem i logiką zapisuje fakty, ocenia je ostrożnie, by wreszcie pro i contra postawić diagnozę optymistyczną. Jej Francja wybuchnie krótkiego ranka „świątym plomieniem „Marsylianki”, gdy nadejdzie dzień podpalenia przygotowanych — a może już ślających się lontów...

— Czy plomien ogarnie całą Francję? Czy — gdy wyjdzie godzina, otworzą się oczy mauluczkich, którzy niebacznie zawierzyli przeszłości „héros de Verdun”, rozminającego na drobna monetę urok zasług, siwiny i munduru? Czy znajdują się i czy mogą się znaleźć słowa przekonania dla leżących, niż się naogół w Anglii wydaje, falangi „ludzi Vichy”? prefektów i podprefektów, „commissaires spéciaux”, entuzjastów „Rassemblement National Populaire”, członków różnych „gardes” o posmarku miny lub więcej gestapowskim. A wreszcie — czy naród francuski zdoła wypalić żelazem z serc młodzieży żrące jady hitlerizmu, sążone od trzech lat przez szkół, prasę, kino, radio i prowdyatorów oficjalnych a atrakcyjnie pomysłanych organizacji? Czy wstrząs będzie dość potężny, by trafić do świadomości ludzi tak zdeprawowanych, jak „volontaires de la Révolution Nationale”, wyjącej „Vive Darlan” za „miskę „choucroute garnie”?

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

Wydaje mi się dziś, że okres ten stanowi najmłodszą kartę w twórczości Wąsowicza. Wzwyższy sobie zbyt do serca „załamanie się” formizmu, Wąsowicz wpadł w ramiona sztuki, uprawiającej pod pokrywką „modernizmu” plastykę użytkową, która na dłuższą metę malarzowi tej miary co Wąsowicz wystarczyć nie mogła.

„TECHNIK” PODRECZNIK DLA INŻYNIERÓW. Stron 1236. WYDAWNICTWO URZĘDU OŚWIATY I SPRAW SZKOLNYCH. Cena 30/-

TEL-AVIV POD ZNAKIEM POEZJI POLSKIEJ

Tel-Aviv, w maju 1943.

„Przyjazną inwazją poezji polskiej na Tel-Aviv” nazwał ów dzień — jeden z najwybitniejszych pisarzy tutejszych. I miał, zdaje się, rację. Bo też dzień ten stał pod znakiem poezji polskiej i jej wybitnych przedstawicieli na ziemi palestyńskiej.

Broniewski wypowiada w wywiadzie swe credo polityczne i literackie. Na zapytanie dziennikarza, czy czasem wzięcie w ustroju socjalistycznym nie zamienia się w szkołę, w której człowiek oddeza się... socjalizm, odpowiada Broniewski: „Zadne wzięcie nie może wpłynąć na wyrażenie się ideałów. Wydaje mi się, że ja nie zmieniałem się zupełnie jeśli chodzi o moje poglądy. Skoro zaś mimo to znalazłem się tam pod kluczem, to zapewne tam się coś zmieniło. W Polsce wywołane — mówi dalej poeta — walczyć będą nadal o realizację postulatów społecznych, nie wyrażając się absolutnie niczego. Warunkiem jednak wstąpienia do zmian w przyszłości jest walka o jej oswojenie, o jej niepodległość. Gotów jestem w każdej chwili poświęcić za to moje życie. Pragnę walczyć w pełnym tego słowa znaczeniu. Uważam się też do gruncie rzeczy za żołnierza i daniem moim jest — bić się. Chwilowo, skoro armia polska nie znajduje się w akcji, zajmuję się pracą literacką. Piszę wiersze, udaję mi się pisać dużo, czego nigdy nie było w Polsce. Wszystkie, z czym mam do czynienia w życiu, przetwarzam na poezję — to moja metoda jako poety. Myślą przewodnią, która oparowała mnie całkowicie, jest związek z ziemią polską i walka z wrogiem. Niekiędy fragment krajobrazu palestyńskiego budzi we mnie magłą asocjacje myślące — z — Warszawą”.

Określiwszy swój stosunek do budzącej się Palestyny, odrodzenia języka hebrajskiego i swój pogląd na stosunki polsko-żydowskie w przyszłości, Broniewski na prośbę dziennikarza scharakteryzował ostatnią fazę rozwoju literatury i poezji polskiej. Na to obrzędnym straż, poniesionych przez kulturę polską, jest rzeczą szczególnie pomysłną i kilkudziesięciu pisarzy polskich może utrzymać i wzbogacić polski dorobek kulturalny. Poezja jest w pierwszym szeregu walki o Polskę. Pojawiają się coraz to nowe talenty. Poeeci starsi dają rzeczy tak wspaniałe, jak ostatnie utwory Tuwima, Słonimskiego, Balińskiego i in. Słowem, „poezja jest centralnym ładunkiem energii Polski walczącej”.

Wywiad z Broniewskim stworzył doskonałe tło dla serdecznej atmosfery, jaką wytworzyła się tego samego dnia w popołudniu na przyjęciu wydanym przez zarząd P.E.N. Clubu hebrajskiego w Palestynie dla goścących w Tel-Awivie Broniewskiego i Marijana Czuchnowskiego. Dawno nie widział Tel-Aviv tak kulturalnej i miłej biesiady literackiej, jak w czasie owego przyjęcia, które odbyło się w jednej z największych kawiarni nadmorskich. Zjawia się naprawdę elita intelektualna Tel-Awivu. Przybyli w komplecie wszyscy najwybitniejsi pisarze hebrajscy nie tylko z Tel-Awivu, lecz i z innych miast oraz z osiedli wiejskich.

Serie przemówień rozpoczął prezes P.E.N. Clubu, najznakomitszy współczesny poeta hebrajski Gornichowski, który w imieniu pisarzy hebrajskich gorąco przywitał obu polskich poetów. Przewodnicząc bankietu objął słownictwo poeta Kahana, który po kilku słowach powitania udzielił głosu dr. Lazerowi; dr. Lazer wygłosił referat o twórczości obu poetów polskich.

Nawiązując do miekiewiczowskiego pojęcia „Izraela”, któremu poeta przypisywał wartości duchowe o wiele wyższe i wznioślejsze od mieszczańskich, zdaniami twórcy „Książki pietyzmu”, w normalnym pojęciu „żydostwa”, prelegent podkreśla, iż nadszedła chwila, by w nawiązaniu do miekiewiczowskiej koncepcji wysunąć ze strony żydowskiej analogiczną ideę — „Polski Podniebniej” („Polin szel Maala”). Zaszły w pełni na to określenie narod polski, z chwilą, gdy dn. 1 września 1939 r. pierwszy z narodów zerwał się do walki przeciw najczarniejszym mocom szatańskim, które niszczyły swój pochodółki rozpołożyły od Żydów, na Żydach go kontęz. Narod polski był osamotniony na froncie walki. Polska zdawała sobie sprawę, że sily wroga są przeważające, że machina wojenna, którą nieprzyjaciel w ciągu lat przygotowywał, wyszukując uśpienie czujności wielkich narodów, jest potężna i że zmiażdży ona przed jej późniejszą jarmuzką choćby bohaterki opór żołnierza polskiego. Mimo to Polska walkę przegrała. Stąd rozpętała wśród Niemców. Gdyby Hitler miał jeszcze bodaj rok czasu, ten rok właśnie, mógłby pozabawił Go Polacy, mógłby uzbudzić i jeszcze lepiej — wtedy zdobyć wysp brytyjskich byłoby fraszka. Dlatego też nigdzie krwawy terrar hitlerowski nie przybrał tak koszmarnych rozmiarów jak w Polsce. Zaden też inny naród, poza żydowskim, nie jest tak straszliwie przez Niemców przeludowany jak Polacy. Wskościła ta przeludność nie wydał quilinga, odpowiadając odmownie na wszelkie kuszące pozycje współpracowników z Niemcami. Wszystko to podnosi do rangi polski na najwyższy piedestał w rodzinie narodów. Z dn. 1 września 1939 r. urosła Polska w oczach całego świata do wyżn reprezentantki podniosłej idei, stając się — jak to pięknie określił Roosevelt — „natchmienioną swiata”.

Polskę reprezentują dwaj nasi dzisiejsi goście — mówił dalej prelegent. Są to nie tylko poeci, to przedewszystkiem żołnierze. Żołnierze tej bohaterkiej armii, która pierwsza ruszyła do boju, ratując Europę, ratując — nie po raz pierwszy — świat cywilizację. Dziwnie zaiste spotły się koleje losów obu naszych dzisiejszych gości. Obaj rozpoczęli twórczość poetycką pod znakiem buntu przeciw krzywdzie społecznej, przeciw wyzyskowi, przeciw niedoli człowieka

pracy. Obaj śmiało swe poglądy społeczno-odpukotowali wzięciem, obaj też znaleźli się potem — coż za gorzki paradoks, coż za bolesna ironia! — w walczeniu bolszewickim. Wzięciem — mówił dalej prelegent — ma już swoją określoną tradycję w dziejach poezji polskiej i jej wybitnych przedstawicieli na ziemi palestyńskiej. Tego dnia ukazała się w największym dzienniku hebrajskim — „Dawar” — obszerna rozmowa z Władysławem Broniewskim, zatytułowana „Poeta-żołnierz”. Autor wywiadu kreśli na wstępie sylwetkę poety, zatrzymując się głównie nad potężnym wrazeniem, jakie na kilka miesięcy przed wojną zrobił wiersz Broniewskiego „Bagnet na broń”. Po zacytowaniu pierwszej strofy wiersza, w doskonałym przekładzie Landera, pisze autor wywiadu: „Niespodzianką polegała na tem, że właśnie poeta, którego dominująca nuta w twórczości była dotąd niemal wyłącznie społeczna, zdołał tak szczęśliwie dać moeny i szlachetny wyraz uczuciom patriotycznym, co z niebywałą sflą rozpalily się wśród społeczeństwa polskiego”.

Broniewski wypowiada w wywiadzie swe credo polityczne i literackie. Na zapytanie dziennikarza, czy czasem wzięcie w ustroju socjalistycznym nie zamienia się w szkołę, w której człowiek oddeza się... socjalizm, odpowiada Broniewski: „Zadne wzięcie nie może wpłynąć na wyrażenie się ideałów. Wydaje mi się, że ja nie zmieniałem się zupełnie jeśli chodzi o moje poglądy. Skoro zaś mimo to znalazłem się tam pod kluczem, to zapewne tam się coś zmieniło. W Polsce wywołane — mówi dalej poeta — walczyć będą nadal o realizację postulatów społecznych, nie wyrażając się absolutnie niczego. Warunkiem jednak wstąpienia do zmian w przyszłości jest walka o jej oswojenie, o jej niepodległość. Gotów jestem w każdej chwili poświęcić za to moje życie. Pragnę walczyć w pełnym tego słowa znaczeniu. Uważam się też do gruncie rzeczy za żołnierza i daniem moim jest — bić się. Chwilowo, skoro armia polska nie znajduje się w akcji, zajmuję się pracą literacką. Piszę wiersze, udaję mi się pisać dużo, czego nigdy nie było w Polsce. Wszystkie, z czym mam do czynienia w życiu, przetwarzam na poezję — to moja metoda jako poety. Myślą przewodnią, która oparowała mnie całkowicie, jest związek z ziemią polską i walka z wrogiem. Niekiędy fragment krajobrazu palestyńskiego budzi we mnie magłą asocjacje myślące — z — Warszawą”.

Następnie przemówili obaj poeci polscy, dziękując zarządowi P.E.N. Clubu i pisarzom hebrajskim za piękne i wzruszające przyjęcie. Broniewski mówił o „nocach” w życiu narodów, kiedy to narody, pozabawione niepodległego bytu, chronią się na łono poeci. Czuchnowski wstąpił do łaz pełnem poetyckiego nastroju przemówieniem, w którym podkreślił, że w czasie wojny, gdy słychać jęki mordowanych i katowanych, zamilnąć musiał śpiew słowika. Po zwycięstwie jednak pisał słowiska znow się odezwie, prosi więc poeta wszystkich zebranych pisarzy do swej chwały we wsi podkarpaciej, gdzie razem wsluchiwać się będziemy w słowice i dźwięki, przeżyj wiara w lepszą przyszłość i w pełne wywołanie obu narodów. Przyjęcie zakończył krótkim przemówieniem poety Kahana, który zżyty obur poetom polskim, by wkrótce już mogli tworzyć w wolnej i wyzwolonej Polsce.

Zobowiązany, w którym wzięciu udział około 80 najwybitniejszych przedstawicieli literatury hebrajskiej i świata intelektualnego oraz przedstawicieli prasy — zrobilo na wszystkich uczestników głębokim i niezatarte wrażenie. Była to gorąca manifestacja hebrajskiego świata duchowego na rzecz Polski walczącej o wolność i wyzwolenie.

Wieczorem tegoż dnia zebrała się znów elita kulturalna uchodząca polskiego oraz miejscowego społeczeństwa w sali Donu Arlosorowa, gdzie od szeregu dni mieściła się wystawa artu polskiej na Wschodzie. Broniewski — po jednym zagajeniu Czuchnowskiego — czytał swe wiersze. Elpasnot wystrawy, przedstawiające wysiłek zbrojny żołnierza polskiego, stworzył idealne tło dla recytacji wierszy, w których nuta żołnierska jest motywnym przewodnikiem, kolumnie marszową, na tło ogromnej masy, ilustrującej tułacz szlaki żołnierza polskiego, jakże wspaniale brzmiały słowa „jestem żołnierzem piechoty”, „lub „Było karabinem w garści...byleby buty miały mocne, żeby w nich dojść do Warszawy”. Każdy utwór Broniewskiego, znakomicie czytany przez poete, był gorąco oklaskiwany przez rozentuzjowaną publiczność. Głębokie wrażenie wywarły także wspaniałe wiersze Broniewskiego, jak „Ulca Mila”, „Księżyc u ulicy Pawiej”, „Bakunin”, „Święte Waryńskiego” i t.d. Kilka wierszy z talentem odeczytał p. Wojtkiewicz, a przekłady hebrajskie p. Landera i Tenenbaum recytował z dużą kulturą p. Ehrenkrantz.

Poeeci wręczone kwiaty, gratulowały wielkiego sukcesu. Obcy ludzie podchodzili doń, ściskając mu rękę, niemal ze łzami w oczach. Tu i ówdzie wyrażano żal, że wieczór odbył się w sali zbyt małej (350 miejsc), pojawiły się zaproszenia do osiedli wiejskich. Słowem, wieczór autorski Broniewskiego i całej — jak się rzekło — „inwazji poezji polskiej na Tel-Aviv” pozostanie na długo w pamięci tutejszego społeczeństwa.

OBSERWATOR.

Komitat Zarządzający OGNISKA POLSKIEGO podaje do wiadomości, że zarządza w kała oboty o godz. 18.30 w budynku OGNISKA przy Belgrave Square, 45, Londyn, S.W.1, wieczór dla wojska, lotnictwa i marynarki. Na wieczór składają się: część muzyczna, wspólna kolacja i zebranie towarzyskie. Na wieczór też zarząd Ogniska Polskiego zaprasza wszystkich żołnierzy, lotników, marynarzy i ich przyjaciół. Wstęp bezpłatny.

KĄŻDY POLAK który pragnął otrzymać NOWY TESTAMENT lub EWANGELIĘ sw. JANA w języku polskim, zachęca łaskawie zwrócić się do p. S. K. HINE 110, Christchurch Road, London, S.W.2

JANKEL ADLER PIERWSZA NA DUŻA SKALE WYSTAWA TEGO MALARZA W ENGLJI REDFERN GALLERY 20, Cork, Street, Burlington Gardens, W.1 Godz. 10 — 6 w soboty godz. 10 — 1 Wysława zotanie zamknięta dn. 3 lipca br.

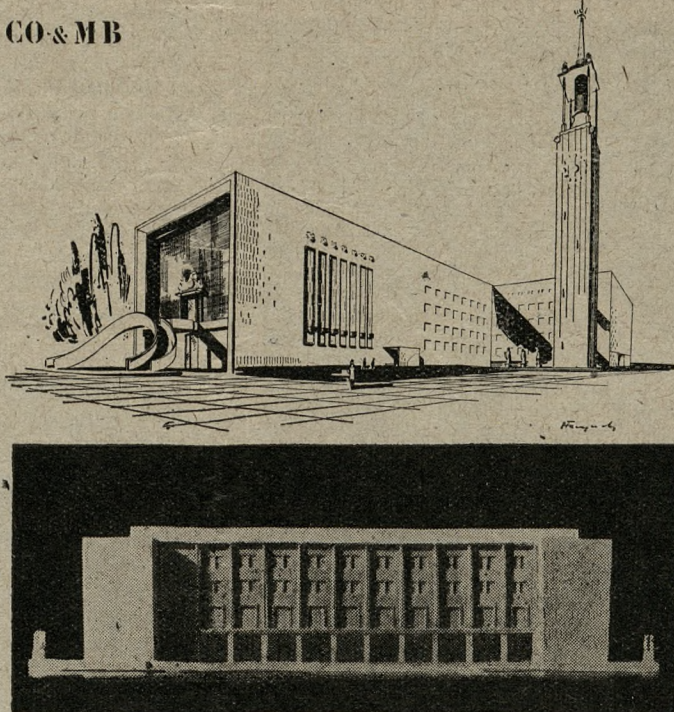
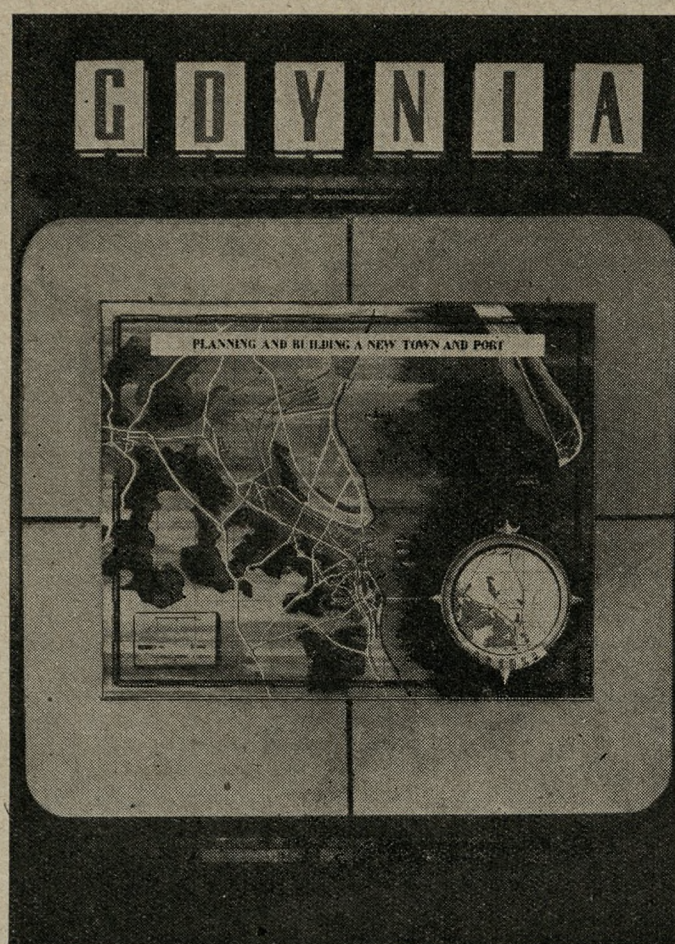
Nowość!! MODERN POLISH READER 6/- oprawa płócienna Wytyki z powieści polskich po polsku i po angielsku Składnica Księgarska, 1, Atholl Place, Edinburgh

Ten szczegół jest niewątpliwie „over-stated” przez autora, lecz naogół książka jego daje wierny oparty na bogatym materiale faktycznym obraz zarówno samego Goebbelsa jak otoczenia w którym działa, i obryzkiego aparatu masowej sugestji, którym operuje. FLORJAN SOKOŁÓW.

“NEW POSTERITY”

Minister z robocizną — To bywa, to się zdarza. Raz się zdarzyło chociaż, że z ministra robocizną.

WYSTAWA ARCHITEKTURY POLSKIEJ



Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowało w maju b.r. w Londynie wystawę architektury polskiej.

MISCELLANEA

ZWYCIEŚTWO W ROKU 1943?

Max Werner, znany pisarz wojskowy, którego oceny zazwyczaj potwierdzał przebieg wydarzeń, napisał nową książkę p.t. „Atak może zwyciężyć w 1943 r.”.

O KOMUNIKATACH SOWIECKICH

„Spectator” z dn. 11 czerwca pisze: „Działalność lotnicza na froncie rosyjskim odznacza się pewną cechą charakterystyczną.

OBRONA MICHAJLOVIĆA

„Time and Tide” z dn. 12 czerwca zamieszcza obszerny artykuł w obronie gen. Michajłowicza, dowodzący że zmusił on Niemców i Włochów do trzymania na Bałkanach dużych sił wojskowych.

SPRAWA ALTERA I EHRLICHA

W Londynie ukazała się staraniem „Bundu” broszura p.t. „Sprawa Henryka Ehrlich’a i Wiktora Altera”.

DR. H. G. WELLS?

H. G. Wells zabiega o tytuł doktora nauk przyrodniczych. Złożył on w tym celu prace doktorskie na uniwersytecie londyńskim i czeka na werdykt komisji profesorów.

LITERATURA WE FRANCJI

We Francji panuje głód książki; nowości są wyczerpane w kilka tygodni. Literacka wyczerpanie książek — jak donosi „France” z dn. 12 czerwca — spada jednak znacząco.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ OBCEJ INTERWENCJI

„Tribune” z dn. 11 czerwca zamieszcza list „Polskiego Żołnierza”, który pisze m.in.: „Jeszcze kilka tygodni temu Polacy w Wielkiej Brytanii uważali znaną rzeczą do całkiem możliwą, jeśli nawet nie prawdopodobną. Możliwe było utworzenie nowego

rządu, który byłby lepszym odbiciem układu sił w Polsce i składał się z osobistości większego kalibru. Te możliwości zostały jednak zniszczone — przez Rosję.

JESZCZE O „ZŁOŚLIWEJ” PRASIE POLSKIEJ

„Daily Worker” naliczył aż 33 czasopisma polskie, uważając za „czasopisma” także i ulotki, powielane na rono, albo nawet listy, ukazujące się w mikroskopijnych nakładach.

O DEMOKRATYCZNE WEGRY

„Contemporary Review” zamieszcza w numerze czerwcowym artykuł na temat opozycji na Węgrzech i możliwości stworzenia tam rządów demokratycznych.

„WEEKLY REVIEW” O BENEŠU

W związku z wiadomościami jakoby Beneš wybrał się do Moskwy celem omówienia granic Europy środkowo-wschodniej, „Weekly Review” z dn. 10 czerwca poddaje w wątpliwość kwalifikacje Beneša do pełnienia roli arbitra w sprawach żywo obchodzonych państwa, których obywatelami nie jest.

KOŚCIOŁ I ŻYDZI NA SŁOWACJI

„Tablet” z dn. 12 czerwca informuje, że wszyscy katolicy biskupi Słowacji podpisali list pasterski, w którym oświadczają, iż będą w dalszym ciągu zewoluli Żydom na przechodzenie na katolicyzm, i domagają się równych praw państwowych dla wszystkich obywateli bez względu na pochodzenie i narodowość.

DR. H. G. WELLS?

H. G. Wells zabiega o tytuł doktora nauk przyrodniczych. Złożył on w tym celu prace doktorskie na uniwersytecie londyńskim i czeka na werdykt komisji profesorów.

LITERATURA WE FRANCJI

We Francji panuje głód książki; nowości są wyczerpane w kilka tygodni. Literacka wyczerpanie książek — jak donosi „France” z dn. 12 czerwca — spada jednak znacząco.

Polowa książek wychodzi spod pióra nieznanych autorów; reszta, to przekłady. Wybitni pisarze francuscy nie wydają nowych książek.

O BIBLIOTEKACH POLSKICH POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Zeszyt kwietniowy czasopisma „The Library Association Record” przynosi artykuł Marij Danilewiczowej „Polish Libraries Under German Occupation”.

KSIAŻKA O KOPERNIKU

„Times Literary Supplement” z dn. 12 czerwca poświęca pochlebną notatkę książce Józefa Rudnickiego „Nicholas Copernicus”.

DZIEJE OFICERA

W Londynie wyświetlony jest obecnie film p.n. „Życie i śmierć pułkownika Blimpa”. Są to dzieje oficera brytyjskiego, który brał udział w wojnie burskiej a w r. 1940 wstąpił do Home Guardu.

O TATRACH

Najnowszy (33) numer doskonałego redowanego wydawnictwa polskiej Y.M.C.A. „Poradnik dla Świećli”, poświęcony jest w całości Tatom.

„W DRODZE”

W Tel-Awiewie pod redakcją St. A. Balićkiego zaczął ukazywać się dwutygodnik polityczny i literacki „W Drodze”. W nr. 1, datowanym 1 kwietnia, znajdują się piękny wiersz Zdzisława Bronceła „Pożegnanie”, artykuły St. Olza („Problem mocearstwowości”), Bohdana Łączkowskiego („Wojna zaczęła się 1 września”), Melchiora Wańkowicza („Dywerysja niemiecka w Polsce”).

Ś.p. EUGENJUSZ ROMER

W Kujawach zmarł dn. 2 maja 1943 r. w 72-gim roku życia, deportowany z Litwy przed dwoma laty Eugenjusz Romer.

Ś.p. EUGENJUSZ ROMER

W Kujawach zmarł dn. 2 maja 1943 r. w 72-gim roku życia, deportowany z Litwy przed dwoma laty Eugenjusz Romer.

Ś.p. EUGENJUSZ ROMER

W Kujawach zmarł dn. 2 maja 1943 r. w 72-gim roku życia, deportowany z Litwy przed dwoma laty Eugenjusz Romer.

CHEZ VICTOR Restauracja francuska Kuchnia wyborowa 45, Wardour Street, W.1 tel. GERrard 6523 W niedziele zamknięta

KORESPONDENCJA

DOKOŁA NOMINACJI DELEGATA RZĄDU NA BLISKIM Wschodzie

Do redaktora „Wiadomości Polskich” W związku z artykułem Pana Redaktora „De revolutionibus orbium caelestium” w nr. 170 „Wiadomości Polskich” pozwalam sobie donieść uprzejmie, że nie miałem sposobności wypowiedzenia mojego zdania ani co do potrzeby mianowania delegata rządu polskiego na Bliskim Wschodzie, ani co do osoby jakiegokolwiek kandydata.

ADAM PRAGIER.

NA KRAWĘDZI CIEMNOŚCI

Najbardziej żywo redagowany dziennik polski w Stanach, nowojorski „Nowy Świat”, protestował niedawno przeciwko wyświetlaniu amerykańskiego filmu „Edge of Darkness”.

O BIBLIOTEKACH POLSKICH POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Zeszyt kwietniowy czasopisma „The Library Association Record” przynosi artykuł Marij Danilewiczowej „Polish Libraries Under German Occupation”.

KSIAŻKA O KOPERNIKU

„Times Literary Supplement” z dn. 12 czerwca poświęca pochlebną notatkę książce Józefa Rudnickiego „Nicholas Copernicus”.

DZIEJE OFICERA

W Londynie wyświetlony jest obecnie film p.n. „Życie i śmierć pułkownika Blimpa”. Są to dzieje oficera brytyjskiego, który brał udział w wojnie burskiej a w r. 1940 wstąpił do Home Guardu.

O TATRACH

Najnowszy (33) numer doskonałego redowanego wydawnictwa polskiej Y.M.C.A. „Poradnik dla Świećli”, poświęcony jest w całości Tatom.

„W DRODZE”

W Tel-Awiewie pod redakcją St. A. Balićkiego zaczął ukazywać się dwutygodnik polityczny i literacki „W Drodze”. W nr. 1, datowanym 1 kwietnia, znajdują się piękny wiersz Zdzisława Bronceła „Pożegnanie”, artykuły St. Olza („Problem mocearstwowości”), Bohdana Łączkowskiego („Wojna zaczęła się 1 września”), Melchiora Wańkowicza („Dywerysja niemiecka w Polsce”).

Ś.p. EUGENJUSZ ROMER

W Kujawach zmarł dn. 2 maja 1943 r. w 72-gim roku życia, deportowany z Litwy przed dwoma laty Eugenjusz Romer.

8 GRUCZOŁÓW decyduje o twoim losie [obecnie zaś możesz] [regenerować gruczoły]

NAUKA WSPÓŁCZESNA dotarła do źródła życia ludzkiego — do gruczołów. Poprzez odradzanie gruczołów otwierają się nowe horyzonty we wszystkich kierunkach twórczości ludzkiej.

WYDZIAŁ HORMONOTERAPII

Wydzielanie gruczołów, czyli gruczołów WENETRYZNEGO WYDZIAŁA. Gruczoły te mają nie tylko swe funkcje niezależne, ale działają ponadto jako cały układ. Wydzielają ich, krążąc razem z obrotami krwi, rządzią wszystkimi objawami twój energii — umysłowej, fizycznej, nerwowej i płciowej.

BRZYJSKIE WYTWORY GRUCZOŁÓW

Do „British Glandular Products Limited” (P.W.N.), 916 35, Albermarle Street, London, W.1. Proszę nadesłać mi broszurę „Istota życia” (zawierając znaczki pocztowe na 2z), lub też proszę nadesłać mi 100 tabletek marki „TESTOSTERON” (męskie), albo 100 tabletek marki „OVERONES” (żeńskie), na co załączam 10s. Prosimy o wykreślenie słów niepotrzebnych.

NAZWISKO

ADRES

Spotkamy się u Derry'ego

SOBISTÁ wizyta u Derry'ego daje dużo zadowolenia. Nowy sklep firmy Derry jest jednym z najmniejszych spośród dużych domów handlowych Londynu — o nazwisku stuletnim, oraz znany z jakości swych towarów.

WARTO odwiedzić restaurację Derry'ego

która zawsze pozostawia miłe wspomnienia.

Stacja kolei podziemnej Kensington, która łączy się z wszystkimi stacjami Londynu, mieści się w nowoczesnym budynku firmy Derry, ca zapewnienia pierwszorzędnej komunikacji.

Derry & Toms Kensington

CHOY'S CHŃSKA RESTAURACJA

26-28, Dean St., SOHO, London, W.1 tel.: GERrard 6086

ZWIĄZEK ARTYSTÓW

Związek Artystów Sien Polskich (miasto Londynu) zawiadania jest biuro zarządu mieści się obecnie w gmachu Ogniska Polskiego, 45, Belgrave Square, S.W.1, IV p., pok. 27, tel. SLONE 0993.

GOSPODA POLSKA

właściciel St. Józwiak 449, Oxford Street, W.1 (naprzeciwko Selfridge'a)

AKROPOLIS RESTAURACJA GRECKA

z prawem sprzedaży trunków dobre jedzenie wina greckie 24, PERCY STREET, W.1 tel. MUS 2299

LONDON FLATS

37, Dorset Street (przy Baker Street), W.1 poleca umeblowane oraz nieumeblowane mieszkania i pokoje tel.: WEŁbeck 3302

POLKI ODWIEDZAJĄ SALON FRYZJERSKI

LUIGI, 45, Buckingham Palace Rd., S.W.1 Mówi się po angielsku, francusku, włosku i niemiecku. Prosimy o zapowiedź telefoniczną pod VICTORIA 9508

Redaktor: ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Printed in Great Britain for M. I. Kolin (Publishers), Ltd., by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, E.C. 2; Published every Tuesday at 229/231, High Holborn, London, W.C. 1.

SLOane 1537 JANE AND JUDY SPECJALIZUJĄ SIĘ W PRZEBÓRKACH Przerobka ciasteczek, słodczy, kostiumów, kapeluszy, bielizny. Szycia z powierzonych im materiałów i tkanin poddawają się nawet najdrobniejszych przeróbek. Młodzi nie francusku, na niemiecku i po hiszpańsku 36, WILTON PLACE, KNIGHTSBRIDGE, LONDON, S.W.1